



Cytaty z ważnych tekstów, napisanych o wystawie:

Sabine Weier, fragmenty tekstu towarzyszącego premierze wystawy *Stocznia / Dokument utraty*, będącej częścią 6. Europejskiego Miesiąca Fotografii w Berlinie zatytułowanego „Upheavals and Utopias. Inna Europa”. Instytut Polski w Berlinie 2014:

„Stocznia / Dokument utraty”

I

Skruszone cegły, blade od deszczu dźwigi dumnie wskazujące niebo, zardzewiałe szyny: wszystko tu oddycha historią. Zbudowana w XIX wieku Stocznia Gdańska to jedno z najważniejszych miejsc historycznych w Polsce. To nie tylko jedno z najbardziej imponujących dziedzictw przemysłowych Europy, ale także ważne miejsce dla jej zbiorowej pamięci. Stocznia była miejscem narodzin związku zawodowego „Solidarność”. Założony w 1980 roku, dał początek ruchowi demokratycznemu w Polsce i przyczynił się do upadku bloku wschodniego. Kiedyś pracowało tu ponad 15.000 osób. Instytut Polski w Berlinie prezentuje pierwszą indywidualną wystawę Michała Szlaga w Niemczech w ramach 6 Europejskiego Miesiąca Fotografii. Michał Szlaga od 15 lat dokumentuje rozbiórkę stoczni. W obiektywnych kompozycjach pokazuje historyczne budynki stoczni przed i po wyburzeniu. Portretuje również pozostałe statki, dźwigi, pracowników i wnętrza. Ten monumentalny projekt stawia go w gronie najważniejszych współczesnych polskich fotografów dokumentalistów. Po opublikowanym w 2013 roku 270-stronicowym albumie z fotografiami z tego cyklu wywiązała się szeroka dyskusja, która ostatecznie doprowadziła do uratowania części budynków. Te fotografie dokumentują bolesną stratę i gorączkową próbę zachowania obrazów stoczni w zbiorowej pamięci. W 2002 roku Szlaga wraz z innymi artystami wprowadza się do jednego z budynków stoczni. Mają nadzieję, że budynki i hale zostaną przekształcone w coś nowego. Mają też nadzieję, że politycy, z których wielu wyszło z Solidarności, poprą zachowanie dziedzictwa stoczni i uczynią z niej historyczne serce okolicy. Jednak w 2003 roku pojawia się plan, który zakłada wyburzenie większości budynków stoczni. Aby zrobić miejsce pod drogę prowadzącą do planowanych inwestycji, inwestorzy we współpracy z miastem decydują się na wyburzenie wielu budynków, w tym dobrze zachowanej willi dyrektorskiej z 1888 roku, naprzeciwko której mieszka środowisko Kolonii Artystów. Szlaga, mieszkając w niej, spędza w stoczni każdy dzień. Fotografuje fasady, wnętrza, robotników. Seria zdjęć z rozbiórki dużych części przemysłowej spuścizny, wykonanych w latach 2007-2013, staje się centrum jego stale rosnącego dorobku. Światło na fotografiach jest przytłumione. Kolory są blade. Szare niebo stapia się z szarością budynków, betonowych ścieżek, hałd gruzu i powierzchni pokrytych śniegiem, jakby stocznię spowijała zasłona zapomnienia.

Projekt rozwija się w protest przeciwko konsekwencjom neoliberalnej polityki miejskiej i w archiwum, które gromadzi różne formy estetyczne i zakresy tematów. Przypomina to np. Walkera Evansa, który fotografował wiktoriańską architekturę w USA na początku XX wieku. Również ona była zagrożona zniknięciem. Evans był zafascynowany tymi historycznymi budynkami i swoją serią poświęcił im fotograficzny pomnik. Ponadto, fotografię Szlagi można rozpatrywać w ramach gatunku powstałego w ostatnich latach i określanego jako „Ruina” i określanego mianem „fotografii ruin”. Popularność zdobyła ona dzięki francuskim fotografom Yves’a Marchanda i Romaina Meffre i serią „The Ruins of Detroit”. Wykonali oni zdjęcia budynków Detroit, które popadają w ruinę, pozostałości po niegdyś wspaniałym mieście, którego kres położył upadek przemysłu motoryzacyjnego. Również ruiny udokumentowane przez Szlagę noszą patynę chwalebnej przeszłości i jej utopii. Praca artysty odnosi się nie tylko do ran w pamięci zbiorowej spowodowanych wyburzeniem stoczni, ale także obejmuje swoim zasięgiem pojęcie pamięci indywidualnej. Jego portrety wskazują na indywidualne losy i biografie silnie związane z historią stoczni. Jedną z fotografii pokazuje starszego mężczyznę od tyłu. Ubrany jest w niebieskie spodnie robocze, flanelową koszulę w kratę, włosy ma bardzo krótkie, nad kręgosłupem ciągnie się lekki garb. Ręce spoczywają na biodrach. Ze zrezygnowaniem patrzy w dal na dźwig ze złamanym ramieniem. W swojej anonimowości ten człowiek reprezentuje tysiące robotników, którzy spędzili w stoczni całe swoje życie. Cykl Szlagi pokazuje jak indywidualne tożsamości w społeczeństwach postkomunistycznych, stają się ofiarami polityki zaprzeczenia i zapomnienia. Szlaga prowadzi ważną pracę artystyczną w zakresie pamięci, która jest również refleksją nad społecznymi wstrząsami we współczesnej Europie Wschodniej. Obcowanie ze stoczną stało się również źródłem inspiracji dla nowych projektów. Kilka lat temu, Szlaga pojechał z kamerą do indyjskiego miasta Alang, gdzie obecnie demontuje się statki zbudowane niegdyś w Gdańsku. Tam udokumentował nie tylko proces demontażu, ale także portretował ludzi, których życie zorganizowane jest wokół rozbiórki statków z Europy. Projekt Michała Szlagi zyskuje tym samym globalną perspektywę. Pokazuje gorzką biedę i wyzysk oraz przypomina nam o symbolicznej sile ruchu Solidarności zrodzonego w Stoczni Gdańskiej. Stoczni ważnej nie tylko dla Polski i Europy, ale także dla całego świata.

Filip Springer o książce „Stocznia”

Instytut Fotografii Fort w Warszawie 2021:

Ta opowieść zaczyna się od bardzo smutnej mapy. Fotograf zaznacza na niej te budynki Stoczni Gdańskiej, które zostały wyburzone, bo nikt nie pomyślał o ich ochronie. Stocznia to przecież Sierpień, brama, Solidarność, Wałęsa skaczący przez płot i malownicze żurawie – poręczny zestawik typowych motywów, które pozwalają opowiedzieć fragment historii bez zbędnego jej komplikowania. Michał Szlaga patrzy jednak ponad tym. Widzi dalej, szerzej i głębiej. Widzi sięgającą początków XIX wieku historię przemysłu i miasta zapisaną w architekturze. Najpierw upomina się więc o te budynki, które jeszcze stoją. Mówi, że trzeba je chronić. Ale nikt go nie słucha, bo przecież to nie są zabytki. To takie cudownie rozgrzeszające wytłumaczenie. Nikt też specjalnie się nie kwapi, by się tym obiektom przyjrzeć. Fotograf postanawia więc zastąpić służby konserwatorskie i samodzielnie przygotować odpowiednią ekspertyzę. Tym właśnie jest ta książka: porywającym i rozdzierającym serce opracowaniem zabytkoznawczym – jedynym w swoim rodzaju, bo fotograficzna proza Michała Szlagi jest melancholijna, ale tragedia ukazana na kolejnych zdjęciach opisana jest tu z zimną konsekwencją. Ta książka imponuje na każdym poziomie – nie tylko rozmachem i odwagą, ale też dojrzałością i wiarą autora w moc sztuki. Trudno znaleźć w historii polskiej fotografii po 1989 roku wydawnictwo tak fundamentalnie ważne.

Michał Szlaga o nowym wydaniu „Stoczni”

Instytut Fotografii Fort w Warszawie 2021:

Gdy w 2013 roku oddawałem Stocznę do druku, miałem jasny cel: chciałem, by jako pierwsze ogólnie dostępne opracowanie zabytkoznawcze przyczyniła się do zmian prawa w zakresie ochrony zabytków dawnej Stoczni Gdańskiej. Kilka miesięcy po premierze książki ruszyły państwowe badania dotyczące dziedzictwa dawnych stoczni – niewyburzone budynki oraz inne ślady zostały rozpoznane i objęte nadzorem konserwatorskim. Pierwszy nakład Stoczni wyczerpał się w ciągu roku. W kolejnych latach

nie zdołałem doprowadzić do wznowienia tej publikacji. Okres pandemii niespodziewanie umożliwił podjęcie pracy: udało się mi opracować cykl Brama, poświęcony dziedzictwu Solidarności oraz podsumowującą go książkę o tym samym tytule. Brama, choć zupełnie inna, w wielu miejscach kontynuuje wątki podjęte w Stoczni. We wznowieniu Stoczni uspołniłem koloryzację dzieła, zbliżając ją do waloru prezentowanej od 2014 roku wystawy Stocznia / Dokument Utraty – teraz jestem spokojny o tę część mojego archiwum. Zamieniłem trzy fotografie, zmodyfikowałem mapę na wyklejkach – dodałem jeden element: na szaro oznaczyłem obiekty architektoniczne zlikwidowane po 2013 roku. [...]

Stocznia do UNESCO / tekst towarzyszący pokazowi specjalnemu, zrealizowanemu na zaproszenie NID w Warszawie, w latach 2019, 2020/
Waldemar Affelt, ICOMOS, Warszawa 2019:

STOZNIA GDAŃSKA na Listę UNESCO

Fotograf Michał Szlaga, pochodzący ze starej kaszubskiej rodziny, absolwent gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych, miał pracownię w budynku dyrekcji Stoczni Gdańskiej, na której terenie również mieszkał przez kilkanaście lat. Na tysiącach fotografii zadokumentował proces jej transformacji. Nadal istnieje 19 żurawi z pierwotnych 29, pochylnie na terenie „B”, relikty infrastruktury transportowej i ponad 40 budynków w większości użytkowanych, chociaż sporadycznych uroczystości wodowania już nie usławiła orkiestra zakładowa... Dziś już nie zobaczymy robotników tłumnie zasiadających wózek akumulatorowy, który szybko ich przemieszczał po rozległych terenach, ale spod asfaltu nadal wyziera kamienny bruk z zagłębionymi torowiskami kolejowymi. Były ich dziesiątki kilometrów na zewnątrz i wewnątrz hal, podobnie jak estakad przewodów rurowych. Unikatowym rozwiązaniem budowlano-technologicznym są szyny ułożone również na estakadzie, po których jedzie odeskowana ściana szczytowa budynków 41A i 34A, pchana przez suwnicę wywożącą ładunek z wnętrza hali na ul. Narzędziowców. Notabene wszystkie przestrzenie stoczni miały swoje nazwy, a najnowszą była Aleja Alego pomiędzy pochylniami A1 i A2 nazwana na pamiątkę tutejszego wieloletniego mistrza, bardzo poważanego przez współpracowników. Bogato opracowane elewacje tworzą wyjątkowe wnętrza architektoniczno-krajobrazowe. Cegła klinkierowa, beton, żelbet, żeliwo, żelazo, staliwo, stal – różnorodność form wyrazu kulturowego oraz rozwiązań materiałowo-konstrukcyjnych naw budynku 47A z lat 70. XIX wieku ilustruje historię budownictwa przemysłowego, dzięki wielokrotnym przebudowom i modernizacjom. W latach sześćdziesiątych produkowano tutaj silniki okrętowe, a stoczniowcy do dzisiaj nazywają to miejsce „Hale Esów”. W przemysłowej kuźni milczy kolosalny XIX-wieczny młot wyprodukowany w Fabrik Breuer Schumacher Maschinen pod Kolonią, któremu przed kilku laty odcięto dopływ pary i zburzono palenisko... Gipsowy Lenin opuścił Salę BHP i przebywa w Galerii Sztuki Socrealizmu w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, ale sgraffito nad wejściem nadal ukazuje trzy zawody stoczniowe; nitownika, mistrza pochylni i spawacza gazowego. I były tu kwiaty w ogródkach wydzielonych przyległych do hal, wygrodzonych barierką z rur stalowych; po drewnianych drabinkach pięły się róże, w betonowych donicach rosły begonie, astry i aksamitki, czyli pospolite turki, a nawet opona służyła za mikro-gazon liliowcowi rdzawemu.

Przełomowym momentem w postrzeganiu Stoczni Gdańskiej jako narodowe dobro kultury była publikacja książki Michała Szlaga z 2013 r. pt. Stocznia. Szlaga, z której fotografie prezentuje niniejsza ekspozycja. Autor pokazuje także obiekty ruchome ze swojej kolekcji: drewno grabu z przetrzebionej kępy drzew przed Salą BHP, pod którymi obradujący w upalne dni Sierpnia 1980 r. znajdowali cień w chwilach wytchnienia od emocji i gęstej atmosfery wnętrza wypełnionego papierosowym dymem, oraz tablicę informacyjną – relikw po budynku 141B dawnej dyrekcji Stoczni Shichaua, a później stoczniowego Biura Projektowo-Konstrukcyjnego, który przeminął, a czy musiał? Wideo dokumentuje działania właścicieli tych terenów, których obecnie jest około dwudziestu, w latach 2008-2012. Trafiło ono wraz ze wspomnianą książką i diapozytami fotografii pokazanych po raz pierwszy w 2014 roku na berlińskiej wystawie jako „Stocznia/Shipyard – Documents of Loss” do zasobu Le Centre Pompidou w Paryżu.

Część obiektów jest prawnie chroniona, a wobec pozostałych trwa postępowanie w sprawie wpisania zabytku nieruchomego do rejestru. Miejsce to jest materialną pamiątką zapoczątkowanego w Gdańsku dziedzictwa Solidarności, gdzie rozpoczął się proces politycznych przeobrażeń Europy w końcu XX w. 10 grudnia 2018 r. Prezydent RP ustanowił Pomnik Historii „Gdańsk – Stocznia Gdańska, miejsce narodzin Solidarności”, obejmujący Salę BHP, Plac Solidarności wraz z Pomnikiem Poległych Stoczniowców Grudnia 1970 r., murem z tablicami inskrypcyjnymi, Bramą nr 2 oraz zabytkowe budynki i budowle zespołu dawnej Stoczni Cesarskiej, której polska nazwa od 1922 r. brzmi „Stocznia Gdańska”.